Po IV Plenum KC PZPR

# Partia jest wśród ludzi i służy ich sprawom

**IV PLENUM KOMITETU CENTRALNEGO PZPR obradowało w dniach 22–23 maja bieżącego roku w Zakładach Mechanicznych „Ursus". Jego problematyka, związana z działaniami na rzecz podniesienia rangi podstawowych ogniw partii, wywołała duże zainteresowanie nie tylko członków partii, ale także bezpartyjnych. Wiele zebrań podstawowych organizacji partyjnych, poprzedzających plenum, miało charakter otwarty, a uczestniczący w nich bezpartyjni chcieli dowiedzieć się, jak partia chce działać, jak zamierza odpowiadać na najbardziej żywotne potrzeby społeczne. Wnosili krytyczne uwagi i opinie na temat jej dotychczasowej działalności, określali swoje wobec niej oczekiwania, mówili, jaką chcieliby widzieć organizację partyjną w swoim środowisku. Już dyskusja nad tezami Biura Politycznego wykazała, że zarówno członkowie partii, jak również bezpartyjni, wiązali z obradami IV Plenum wielkie nadzieje.**

Przebieg obrad i ich ostateczny plon w postaci uchwały w sprawie wzrostu roli POP w życiu społeczno-politycznym i gospodarczym Polski nie zawiodły tych nadziei. Partia w sposób rzeczowy i szczery, a przy tym krytyczny, oceniła swoją kondycję bez kamuflażu, wskazując na wszystkie swoje słabości. Ich jak najszybsze usunięcie pozwoli jeszcze lepiej wypełniać jej swoją służebną funkcję wobec ludzi pracy. Plenum wskazało jednocześnie drogę do przezwyciężenia tych słabości, stało się impulsem do działania. Mylili się bowiem ci, którzy oczekiwali, że samo plenum radykalnie zmieni sytuację, że już następnego dnia wszystkie podstawowe organizacje partyjne będą silniejsze i bardziej prężne. Plon plenarnej dyskusji to dopiero początek na tej drodze. Efekty zależeć będą od konkretnego działania, od tego, czy impuls ten dotrze do poszczególnych organizacji i członków partii, a także do bezpartyjnych, czy wyzwoli w nich dodatkowe siły i energię.

W dyskusjach przed IV Plenum wyrażano opinię, że słabość pracy POP bierze się głównie z ich niekonsekwencji w realizowaniu własnych uchwał, do tego zbyt ogólnikowych, nie posiadających często konkretnego adresata i nie odpowiadających na pytanie: jak? Przy tym najsłabszym ogniwem była kontrola wykonywania postanowień i zadań. Dla umocnienia rangi partii w środowisku i podniesienia jej autorytetu konieczna jest pełna konsekwencja w tej dziedzinie. Niezbędne jest też zwiększenie aktywności organizacji partyjnych w rozwiązywaniu problemów swoich środowisk. Konsekwentnie musi być przestrzegana zasada, że nie ma spraw nurtujących załogę i środowisko, którymi nie zajęłaby się POP. O tym, że angażowanie się organizacji podstawowych w rozwiązanie spraw własnego środowiska jest czynnikiem umacniającym je, świadczy chociażby ścisły związek między tematami zebrań a aktywnością ich uczestników oraz udział w nich bezpartyjnych, — jeżeli mają charakter otwarty. Prawidłowość ta jest szczególnie widoczna w organizacjach robotniczych, których członkowie chcą mieć wpływ na rozwiązanie spraw dotyczących bezpośrednio ich i ich organizacji.

Wiele organizacji podstawowych nadal nie wykorzystuje w pełni możliwości, jakie stwarzają zebrania partyjne. Powinny one być trybuną prezentowania programu partii, pozyskiwania dla niego sojuszników, korygowania stanowiska w bezpośredniej dyskusji z bezpartyjnymi. Tymczasem mają one bardzo często odświętny, okolicznościowy, akademijny charakter. Zebranie otwarte powinno stawać się coraz ważniejszą i coraz częściej stosowaną formą pracy partyjnej. Tylko one dają bowiem możliwość skupienia wokół wspólnych zadań bezpartyjnych robotników partii. „Droga do bezpartyjnych — stwierdził I sekretarz KC PZPR Wojciech Jaruzelski — prowadzi nie przez mazgajstwo i narzekanie, lecz poprzez działanie. Mądry obywatel jest z nami nie wtedy, gdy biadolimy, lecz wtedy, gdy swoją obecność potwierdzamy czynem, przodujemy, walczymy".

Poważną przeszkodą w wyzwalaniu i rozwijaniu własnej inicjatywy przez POP jest obarczanie ich nadmiarem zadań przez instancje zwierzchnie. Wiele organizacji nie jest w stanie im podołać. Bardzo często traktowane są one jako instancje, którym zleca się tylko wykonanie zadania, nie troszcząc się zbytnio o to, jak sobie z nim poradzą. Pozostawione same sobie, przywalone nierzadko biurokratyczną robotą, tracą kontakt z ludźmi, gdyż na obecność wśród załóg nie starcza po prostu czasu.

Ważnym czynnikiem umacniania politycznej roli POP jest jej aktywny udział w kształtowaniu polityki kadrowej. Zdarzają się wciąż przypadki lekceważenia organizacji partyjnych przy podejmowaniu decyzji kadrowych. Są też jednak organizacje, które same rezygnują z udziału w ich podejmowaniu. Postępowanie takie oznacza po prostu ucieczkę od odpowiedzialności. Podstawowa organizacja partyjna wciąż musi stawiać przed sobą pytanie — komu wystawia rekomendację? Jeżeli popierani przez nią ludzie dyskredytują się zawodowo i moralnie, dyskredytują się także jako członkowie partii, a w konsekwencji swoją organizację i całą partię. Ogromną szansą, wciąż jeszcze w niedostatecznym stopniu wykorzystywaną, podniesienia autorytetu organizacji podstawowych, jest odważne stawianie w polityce kadrowej na ludzi młodych, także bezpartyjnych, cieszących się w swoim środowisku autentycznym autorytetem.

Umacnianie roli POP to również kształtowanie aktywnych i odpowiedzialnych postaw członków partii. Oni bowiem decydują o wynikach jej pracy i jej pozycji w środowisku. Nie wszyscy członkowie partii są jednakowo aktywni, nie wszyscy też potrafią oficjalnie manifestować swoją partyjność także poza zebraniem POP. Nie wszyscy też rozumieją, że swoim zachowaniem budują bądź też rujnują prestiż organizacji.

Stanowczo zbyt często podstawowe organizacje partyjne i poszczególni ich członkowie zajmują ugodowe postawy wobec swoich współtowarzyszy, naruszających zasady współżycia społecznego, łamiących statut partii. Za rzadko natomiast za słowami potępienia, walki z przejawami wszelkiego zła, idą konkretne działania. Usprawiedliwianie i pobłażliwość, kamuflowanie tego, co powszechnie jest widoczne i potępiane, nie służy umacnianiu rangi i autorytetu organizacji podstawowych, ani całej partii.

M. LENKIEWICZ

*Dyrektor ZKiMR Marian Nawrocki oraz dyrektor Zrzeszenia Producentów Maszyn Rolniczych „Agromet" Aleksander Pruszkowski podczas rozmów na temat współpracy gospodarczej z delegacją z Niemieckiej Republiki Demokratycznej* Fot. F. Kopeć


# przegląd fabryczny

Pismo Załogi
Zakładów Kuzienniczych
i Maszyn Rolniczych w Jaworze
Nr 13 (132) Rok XIV
1-31 lipca 1987 r.


# Wybrano organy samorządu załogi

**16 CZERWCA odbyły się w ZKiMR wybory do Rady Pracowniczej i Zebrania Delegatów Załogi trzeciej kadencji. W sześciu okręgach wyborczych wybrano 22 członków Rady Pracowniczej i 90 delegatów.**

Wszystkie lokale wyborcze otworzone zostały już o godzinie 5 rano i o tej też porze przystąpiły do pracy okręgowe komisje wyborczo-skrutacyjne, oczekując na głosujących. Zjawiali się w lokalach pojedynczo lub w małych grupkach. W niektórych okręgach do głosowania zgłaszały się liczniejsze zespoły pracowników wraz ze swoimi mistrzami lub kierownikami. Tak było np. w okręgu nr 6, gdzie pracownicy Działu Inwestycji w komplecie przyszli do głosowania ze swoim mistrzem KRZYSZTOFEM GAZDĄ, a pracownicy hotelu robotniczego przy ul. Metalowców z kierownikiem ROMANEM STĘPNIEM. W innych okręgach w podobny sposób głosowali pracownicy kończący nocną zmianę. Wszędzie natomiast wyborom towarzyszyło duże zainteresowanie załogi, przejawiające się m.in. w bardzo wysokiej frekwencji, a także w wyjątkowo poważnym podejściu zdecydowanej większości do samego aku głosowania. Członkowie okręgowych komisji wyborczo-skrutacyjnych wielokrotnie udzielali, mimo informacji zamieszczonych na kartach wyborczych, dodatkowych wyjaśnień na temat zasad głosowania.

Na 1791 pracowników uprawnionych do udziału w wyborach głosowało 1299, co stanowi 72,5 proc. Należy jednak stwierdzić, że w każdym okręgu wyborczym było od kilkunastu do kilkudziesięciu pracowników, którzy nie mogli wziąć udziału w głosowaniu z przyczyn obiektywnych, przebywając w tym dniu służbowo poza zakładem, na urlopach wychowawczych czy też zwolnieniach lekarskich. Liczba osób, które nie wzięły udziału w głosowaniu z sobie tylko znanych powodów, stanowi zaledwie niewielki ułamek wśród ogółu uprawnionych. Na przykład w okręgu nr 6 takich osób było zaledwie 16. Tam też osiągnięto najwyższą frekwencję wyborczą, wynoszącą 76,7 proc. Niewiele mniejsza była w okręgach nr 1 i nr 4, gdzie wyniosła po 74,3 proc. W okręgach nr 2 i nr 3 głosowało 71 procent uprawnionych, zaś najniższą frekwencję, wynoszącą 63,8 proc., zanotowano w okręgu nr 5.

O poważnym potraktowaniu wyborów świadczy również fakt, iż wśród 1299 oddanych głosów znalazło się tylko 98 nieważnych w wyborach do Rady Pracowniczej i 45 głosów w wyborach do Zebrania Delegatów.

Lokale wyborcze zamknięte zostały o godz. 18, a okręgowe komisje wyborczo-skrutacyjne przystąpiły do obliczania ilości głosów odddanych na poszczególnych kandydatów do obu organów samorządu. Największą liczbę głosów w wyborach do Rady Pracowniczej uzyskali: LESZEK BADYLA, STANISŁAW BARAN, KAZIMIERZ BOBROWSKI, STANISŁAW DACKO, ANDRZEJ DUSZEŃKO, STANISŁAW DUSZEŃKO, KAZIMIERZ GRZĄDZIEL, ALEKSANDER KORCZEWSKI, PAWEŁ KOZŁOWSKI, JÓZEF LEBIEDZIEWICZ, MIROSŁAW MROŻEK, JAN NOWAK, MIROSŁAW PINDUS, LESŁAW PROCAJŁO, JERZY PRYMAS, JÓZEF RADZIKOWSKI, EDWARD SOCHA, WANDA SOSNOWSKA, JULIAN ŚCIANA, JAN WĄTROBA, KRZYSZTOF WDOWIAK i ZDZISŁAW WLAZIK. Z wyżej wymienionych tylko S. Baran, K. Grządziel i J. Wątroba pracowali w Radzie Pracowniczej w minionej kadencji, pozostali natomiast, oprócz J. Ściany, który był członkiem Rady w pierwszej kadencji, zostali wybrani do tego organu po raz pierwszy.

Skład Zebrania Delegatów Załogi ZKiMR przedstawiamy na stronie 2.

M. LENKIEWICZ

# Szkolenie inspektorów pracy

Od 13 do 15 maja w Klubie Technika odbywało się szkolenie wydziałowych społecznych inspektorów pracy, pełniących swe funkcje w ZKiMR. Zorganizowali je: społeczny zakładowy inspektor pracy ADOLF KAWECKI i kierownik Działu bhp WŁADYSŁAW KARLIŃSKI.

Przez trzy dni 11 wydziałowych inspektorów mogło poszerzyć swą wiedzę o systemie nadzoru nad warunkami pracy oraz o roli Społecznej Inspekcji Pracy w tej strukturze. Prelegenci wyjaśniali, w jaki sposób należy formułować uwagi i zalecenia, sporządzane przez inspektorów. Omówili szczegółowo zasady postępowania i świadczeń powypadkowych. Poruszyli także wybrane zagadnienia z prawa pracy, omawiając najnowsze zarządzenia w tej sprawie.

Wiele miejsca poświęcono zawieraniu i rozwiązywaniu umów o pracę, regulacji ilości czasu wolnego i przysługujących pracownikom urlopów wypoczynkowych, okolicznościowych i bezpłatnych. Mówiono o regulaminowym stosowaniu kar porządkowych, o ochronie pracy kobiet i młodocianych oraz o odpowiedzialności za nieprzestrzeganie przepisów BHP, także na konkretnych stanowiskach, m.in. przy obrabiarkach metali i drewna, spawaniu i cięciu, urządzeniach elektrycznych czy w transporcie wewnątrzzakładowym.

Szkolenie prowadzili: inspektor Państwowej Inspekcji Pracy we Wrocławiu LUDWIK KAMIŃSKI oraz ZOFIA WOJNAROWICZ i KAZIMIERZ FILIPOWSKI z wojewódzkiego inspektoratu w Legnicy. (k)

# Młodzież na FASM

Informowaliśmy już na łamach „PF" o nowych postanowieniach, zawartych m.in. w ustawie o młodzieży. Daje ona spore możliwości np. zarobkowania i wypracowywania funduszy na działalność organizacji młodzieżowych. Znacznie wcześniej przymierzano się już do takich poczynań, ale nie dochodziło do ich realizacji. Teraz jest szansa na odmianę sytuacji.

Przedstawiciele ZZ ZSMP podpisali umowę na mycie świetlików dachowych w hali kuźni. Prace te mają wykonać członkowie związku w ramach Funduszu Akcji Socjalnej Młodzieży. Oznacza to, że część pieniędzy wypracowanych przez młodzież przeznaczy się na działalność Zarządu Zakładowego tej organizacji. W ten sposób członkowie ZSMP zdobędą środki na organizowanie imprez i pomoc finansową swoim członkom. Prace w kuźni mają być rozpoczęte po zakończeniu sezonu letniego.

Prowadzone były również rozmowy w sprawie podjęcia przez młodzież robót w nowym biurowcu. Mają obejmować czyszczenie, malowanie i mycie okien. Niestety, opóźniało się zawarcie konkretnych porozumień. Sprawa rozbijała się o niewielkie zaawansowanie robót wykończeniowych w tym budynku. ZSMP-owcy mogą rozpocząć prace dopiero po oddaniu przez budowlańców niższych kondygnacji biurowca. Trudno było określić, kiedy to nastąpi. Sądząc po obecnym stanie robót, nie będzie to możliwe w tym roku. (mis)

Aby dzieci się nie nudziły

# Letnia świetlica już działa

W lipcu Klub Technika otworzył swoje podwoje dla najmłodszych. Wzorem lat ubiegłych zorganizował dla wszystkich dzieci spędzających wakacje w mieście letnią świetlicę. Czynna jest przez cztery dni w tygodniu od wtorku do piątku w godzinach przedpołudniowych. Pracownicy klubu zapewniają dzieciom atrakcyjne spędzanie wolnego czasu pod opieką dorosłych.

Choć na końcowe podsumowanie jeszcze zbyt wcześnie, to jednak już dziś można stwierdzić, że świetlica jest potrzebna i zdaje egzamin. Dzieci mogą tu przyjemnie spędzać czas na organizowanych grach i zabawach, wybierać się pod opieką dorosłych na krótkie spacery i do kina. Uczą się nowych gier, zabaw, piosenek i wierszy.

Letnia świetlica w KTiR nie jest co prawda półkolonią, ale spełnia jej podstawowe założenia. Gwarantuje opiekę nad dzieckiem w czasie, kiedy rodzice pracują. Atrakcyjność tegorocznych zajęć powiększona została o możliwość korzystania z najnowszego nabytku klubu — wideo. Ten sprzęt pozwala na wielokrotne wyświetlanie bajek i filmów. (k)

● Począwszy od maja obowiązki kierownika Wydziału W-4 pełni RYSZARD RYBCZYŃSKI.

● Ukazało się polecenie służbowe dyrektora, dotyczące wzmożenia dyscypliny pracy. Ma zapobiegać i przeciwdziałać częstym ostatnio spóźnieniom pracowników. Działania mają obejmować:
— częstsze kontrole prowadzone w portierniach w godzinach rozpoczynania zmian;
— kontrolę prawidłowości prowadzenia list obecności w pracy ze szczególnym uwzględnieniem spóźnień — zobowiązani zostali do tego kierownicy działów i wydziałów;
— kontrolę prawidłowości prowadzenia list obecności przez kierownika Działu Kadr.

Nadzór nad wykonaniem polecenia powierzono głównemu specjaliście ds. pracowniczych.

● Opracowano harmonogram przedsięwzięć, zmierzających do poprawy jakości wyrobów. Stanowi on załącznik do polecenia służbowego w tej sprawie, wydanego przez dyrektora zakładu. Harmonogram podzielono na dwie części. Pierwsza z nich dotyczy maszyn pielęgnacyjnych, a druga rozdrabniaczy. W 44 punktach wyznaczono poszczególnym komórkom zakładu konkretne zadania. Wszystkie mają być wykonane w bardzo krótkim czasie. Tylko jedno wykracza poza koniec lipca. Dotyczy ono wykonania w metalu nowego oprzyrządowania do robót spawalniczych przy produkcji rozdrabniaczy.

● Sprostowanie: W poprzednim numerze „PF" mylnie podaliśmy, że Bogdan Tomaszewski odszedł z ZKiMR, podczas gdy objął kierownicze stanowisko w innym wydziale. Przepraszamy.

*W lokalu wyborczym okręgu wyborczego nr 3 głosuje zastępca przewodniczącego NSZZ Pracowników ZKiMR Stanisław Wilczewski* *Fot. F. Kopeć*

# Zebranie Delegatów Załogi ZKiMR

W poszczególnych okręgach wyborczych na delegatów załogi wybrani zostali następujący pracownicy:

**W OKRĘGU NR 1: Zdzisław Błaszczyk, Witold Borek, Andrzej Chuchrowski, Bogdan Czerw, Władysław Dziadyk, Jan Dziduszko, Ryszard Izdebski, Helena Jędrejko, Ryszard Klamka, Włodzimierz Reczuch, Ryszard Szmit i Władysław Wiśniewski.**

**W OKRĘGU NR 2: Wiktor Denisiuk, Edward Dominiczak, Henryka Duszeńko, Ireneusz Filipowicz, Zygmunt Gołąb, Bogdan Gotowski, Jadwiga Jamka, Ryszard Kitliński, Zbigniew Kopeć, Aleksander Kozicki, Wiesław Lichman, Stanisław Lipiński, Tadeusz Łebek, Leszek Nowak, Tadeusz Olszewski, Krzysztof Opala, Władysława Pancewicz, Stanisław Podoba, Jurgen Sossna, Krzysztof Warzyński i Jan Wojdyła.**

**W OKRĘGU NR 3: Teresa Bachurska, Zbigniew Biela, Marian Grynicz, Krystyna Grzywińska, Jerzy Jakubowski, Marek Klimczak, Bogumiła Kruppa, Zygmunt Leonowicz, Adam Miłoń, Małgorzata Nowacka, Natalia Oryl, Stanisław Soroka, Wiesław Szatarski, Jan Walencik i Edward Zawierucha.**

**W OKRĘGU NR 4: Stanisław Białowąs, Józef Budziński, Marek Grabarczyk, Jakub Lemański, Marek Łukasik, Waldemar Maćkowiak, Waldemar Markiewicz, Elżbieta Noga, Piotr Rybicki, Wiesław Szycher, Edward Tomala, Kazimierz Uchman, Jan Wątroba i Lech Wojniłowicz.**

**W OKRĘGU NR 5: Józef Bojarczuk, Józef Czekajło, Stanisław Dudek, Wiesław Goliński, Mieczysław Grzęda, Stanisław Karliński, Zbigniew Kopeć, Marcin Matuła, Stanisław Piętka, Lesław Procajło, Jerzy Rutkowski, Edward Socha i Lesław Szlachter.**

**W OKRĘGU Nr 6: Edward Bachurski, Kazimierz Brzeziński, Lucyna Burawska, Krystyna Czajkowska, Jerzy Demski, Roman Duszeńko, Józef Hrankowski, Jerzy Jurkowski, Zbigniew Mazurkiewicz, Maria Stefanik, Barbara Tomaszewska, Czesław Unton i Wiesław Wójtowicz.** (m)

# Jaworskie Biesiady Literackie

Już po raz ósmy odbyły się w dniach od 11 do 13 czerwca organizowane przez Jaworski Ośrodek Kultury — Jaworskie Biesiady Literackie im. Henryka Worcella. W tym roku przewodnim ich motywem był nurt chłopski w literaturze, dlatego też patronat nad imprezą, oprócz Wydziału Kultury i Szuki Urzędu Wojewódzkiego w Legnicy, objął także Klub Kultury Chłopskiej w Warszawie. Ponadto tradycyjnie już z organizatorami tej imprezy współpracowały: Miejska Biblioteka Publiczna w Jaworze, Towarzystwo Miłośników Jawora, Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Legnicy, Kuratorium Oświaty i Wychowania w Legnicy oraz Robotnicze Stowarzyszenie Twórców Kultury w Legnicy.

W pierwszym Dniu Biesiad, przed południem, po oficjalnym otwarciu, którego dokonał naczelnik miasta JAN BIAŁEK i prezentacji zaproszonych literatów, rozstrzygnięto konkurs poetycki o „Laur Jaworowego Liścia". Zgłoszono nań ponad 480 zestawów wierszy autorów z różnych rejonów kraju. Pierwszą nagrodę za zestaw wierszy zatytułowanych „Ono", „Papierowa Apokalipsa" i „Rozprawa" jury przyznało MIROSŁAWOWI BOCHENKOWI z Bielska Białej. Drugą nagrodę otrzymał STANISŁAW MOCARSKI, trzecią RYSZARD BIBERSTAJN, a trzy wyróżnienia ZBIGNIEW KIESZEK, ALEKSANDRA PESTA i DARIUSZ BURDZIŁOWSKI. Nagrodzone i wyróżnione wiersze zostały opublikowane w specjalnym, okolicznościowym wydawnictwie, zatytułowanym „Laur Jaworowego Liścia". Po południu odbyła się sesja literacka, poświęcona nurtowi chłopskiemu w literaturze oraz liczne spotkania autorskie w klubach, domach kultury, bibliotekach oraz szkołach miasta i regionu.

Następnego dnia kontynuowano sesję literacką na temat nurtu chłopskiego w literaturze oraz spotkania autorskie: Początkujący literaci mieli możliwość uczestniczenia w warsztatach twórczych. Swoje wiersze zaprezentowali również członkowie RSTK w Legnicy.

VIII Jaworskie Biesiady Literackie zakończyło spotkanie jej uczestników z władzami miasta, podczas którego dyskutowano m.in. o kulturze oraz dzielono się osobistymi wrażeniami z tej imprezy. (m)

# Z życia partii

## Sekretarz KW PZPR Piotr Czaja w ZKiMR

12 czerwca przebywał w ZKiMR sekretarz KW PZPR PIOTR CZAJA, który spotkał się z aktywem partyjnym przedsiębiorstwa. W spotkaniu uczestniczyli także pierwsi sekretarze oddziałowych organizacji partyjnych, dyrektor MARIAN NAWROCKI, główny specjalista ds. pracowniczych ZDZISŁAW PRUSZYŃSKI, przewodniczący ZKKR JAN STELCZYK, zakładowego ogniwa PRON IGNACY GOŁĘBIEWICZ i ZZ ZSMP JAN ZAKRZEWSKI oraz szef produkcji narzędzi STANISŁAW TABASZ.

Piotr Czaja omówił sytację społeczno-polityczną w województwie oraz Uchwałę IV Plenum KC PZPR. Wskazał również na celowość przeprowadzenia wśród załogi spotkań informacyjnych na temat proponowanych zmian w Kodeksie Pracy. Wskazane byłoby, żeby w spotkaniach tych uczestniczyli również lektorzy KW PZPR.

## Narada sekretarzy OOP

16 czerwca odbyła się narada sekretarzy oddziałowych organizacji partyjnych, na której dokonano m.in. podsumowania roku oświaty partyjnej. Ponadto ustalono, że na czerwcowych zebraniach OOP zatwierdzone zostaną plany pracy na drugie półrocze bieżącego roku. Zaakceptowano również wniosek, aby członkowie poszczególnych OOP, rekomendowani przez swoje organizacje do pełnienia różnych funkcji w innych organach, składali ze swojej w nich działalności okresowe sprawozdania.

## Awangarda XXI wieku

Pod takim hasłem odbywa się przygotowywanie młodych kadr dla gospodarki narodowej, prowadzone pod auspicjami Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Legnicy. KZ PZPR wytypował do udziału w cyklu tych szkoleń dwóch młodych pracowników ZKiMR: BOŻENĘ HANUSIAK i JACKA KRUCZKA.

## W organizacjach oddziałowych

15 czerwca odbyło się zebranie OOP-3, na którym przyjęto w poczet kandydatów partii JACKA KRUCZKA, planistę w Wydziale K-5. (m)

Ilustrowana kronika Jawora

Zdzisław Kasprzyk

# Rodowód książąt jaworsko-świdnickich

# Henryk Brodaty (II)

**JAK JUŻ PISALIŚMY, Henryk Brodaty był najpotężniejszym z książąt śląskich i w historii Polski odegrał dużą rolę. Dlatego też musimy poświęcić mu więcej uwagi niż pozostałym przodkom książąt jaworsko-świdnickich. Dążył on do zapewnienia sobie silnych wpływów w rozbitej na dzielnice Polsce i skupienia jak największej części kraju pod swoją władzą. Głównym celem tych poczynań było objęcie władzy senioralnej, zjednoczenie znacznej części Polski, także jej obrona przed niemieckimi najazdami na Ziemię Lubuską, a prawdopodobnie również chęć zdobycia korony polskiej dla jego następcy.**

W 1206 r. wykorzystał trudną sytuację w Wielkopolsce, jaka wytworzyła się pomiędzy Władysławem Laskonogim a Władysławem Odonicem. Chociaż rozstrzygnięcie powstałego tam sporu na korzyść Laskonogiego leżało w jego interesie, przyjął wygnanych z Wielkopolski Odonica i arcybiskupa gnieźnieńskiego Henryka Kietlicza. Temu pierwszemu oddał nawet Kalisz do czasu, nim otrzyma on własną dzielnicę — księstwo poznańskie. W ten sposób chciał osłabić działania Laskonogiego, zmierzające do objęcia tronu krakowskiego.

Równocześnie jednak podjął kroki w celu złagodzenia wynikłego w Wielkopolsce sporu. W 1208 r. zaprosił wszystkie zainteresowane strony na rodzinną uroczystość do Głogowa. Ustępstwa obu stron doprowadziły wówczas do zgody. Poparcie Kietlicza potrzebne też było Henrykowi Brodatemu do wyjednania u papieża Innocentego III bulli, nakazującej przestrzeganie testamentu Bolesława Krzywoustego i zasady senioratu. Według starszeństwa był on wówczas trzecim z kolei pretendentem do sprawowania władzy senioralnej w Krakowie po Mieszku Plątonogim i Władysławie Laskonogim. Był to więc akt obliczony na dalszą perspektywę.

Na razie Henryk Brodaty musiał zająć się sprawami kraju na zachodzie. Lubusz należał wtedy do Władysława Laskonogiego i zajęty został przez Niemców. Władca dzielnicy śląskiej odzyskał go i opanował także Łużyce, co znacznie wzmocniło jego pozycję w kraju. Gród lubuski jeszcze wielokrotnie przechodził w tym czasie z rąk polskich do niemieckich i zawsze odzyskiwał go Henryk Brodaty. O tę miejscowość toczył on walki z Niemcami także w 1217, 1225, 1229 i w 1230 roku. Od tego czasu Ziemię Lubuską Henryk Brodaty utrzymał aż do swojej śmierci.

Po śmierci papieża Innocentego III, który darzył dużym zaufaniem arcybiskupa gnieźnieńskiego Henryka Kietlicza, ten ostatni przeżył upadek swojej pozycji. Nastąpiło umocnienie współpracy pomiędzy Henrykiem Brodatym a Władysławem Laskonogim. Ten ostatni wygnał z Wielkopolski Władysława Odonica, odznaczającego się wyjątkowo judzącym charakterem. Nastąpiła zmiana stanowiska części hierarchii kościelnej. Wielu biskupów zaczęło popierać wysiłki książąt wielkopolskiego, śląskiego i krakowskiego — Leszka Białego, sprawującego władzę senioralną, do jednoczenia kraju. W 1217 r. doszło do ugody pomiędzy Władysławem Laskonogim a Leszkiem Białym, do której dołączył się również Henryk Brodaty. Przewidywała ona wzajemne dziedziczenie dzielnic na wypadek śmierci któregokolwiek z nich. Ponieważ pierwsi dwaj byli wówczas bezdzietni, stwarzało to największe szanse na przejęcie władzy nad dzielnicą senioralną i przynajmniej nominalnej nad resztą kraju właśnie Henrykowi Brodatemu.

Szczególna religijność Henryka i jego małżonki Jadwigi spowodowała, że skierował on swoją uwagę na nawracanie niewiernych Prusów na wiarę chrześcijańską. Oczywiście, mogło się to odbywać tylko przy poparciu oręża. Znaczny oddział rycerzy wysłał do Prus w 1218 r., ale akcja ta nie przyniosła należytych rezultatów. Lepsze skutki dała wyprawa w 1222 r. Wtedy Henryk Brodaty opanował Ziemię Chełmińską, odbudował zniszczony zamek w Kwidzyniu, obsadził go swoim wojskiem i wraz z innymi książętami, także Konradem Mazowieckim, podejmował przeciw Prusom kolejne wyprawy.

Podczas tych wypraw właśnie Henryk Brodaty poparł projekt jednego z biskupów sprowadzenia do Polski Krzyżaków i był głównym zwolennikiem jego realizacji. Z przedstawicielami tego zakonu w Czechach i na Morawach nawiązał pierwsze kontakty jeszcze w latach 1217—18, a prawodopodobnie także z Krzyżakami przebywającymi na Węgrzech. Jadwiga, oczywiście, poparła koncepcję męża, aby rycerze zakonni zajęli się nawracaniem Prusów na wiarę chrześcijańską. Konrad Mazowiecki zaproponował wówczas, aby osadzić ich właśnie na Ziemi Chełmińskiej. Koncepcję tę zrealizowano ostatecznie w 1226 r. Obaj książęta nie przewidzieli konsekwencji tego kroku, podobnie jak Henryk Brodaty nie przewidział rezultatów sprowadzania kolonistów niemieckich na Śląsk, co przyczyniło się później do jego germanizacji.

W tym czasie na krótko zachwiało się przymierze Henryka Brodatego z Leszkiem Białym. Niechętny temu ostatniemu ród Gryfitów w Krakowie, wykorzystując nieobecność księcia w mieście, zorganizował spisek i zaprosił Henryka do objęcia tronu krakowskiego. W 1225 wyprawił się on na Kraków i przez osiem dni oblegał miasto. Odstąpił jednak od jego zdobycia, bo musiał powrócić na Śląsk, aby ponownie odzyskać Lubusz. Do starcia z Leszkiem Białym, który zorganizował za nim pościg jednak nie doszło i obaj powrócili do dawnego przymierza.

W tym czasie w Wielkopolsce znów trwała wojna domowa. W 1227 r. na pomoc Laskonogiemu, atakowanemu przez Władysława Odonica i księcia gdańskiego Świętopełka, pośpieszyli Henryk Brodaty i Leszek Biały. Interwencja ta miała także na celu umocnienie polskiej władzy na Pomorzu Zachodnim, które było częściowo opanowane przez Danię. Próbowano załatwić sprawę ugodowo. W listopadzie 1227 r. zwołano więc spotkanie wszystkich zainteresowanych stron w Gąsawie, na które przybył także Konrad Mazowiecki. Do Gąsawy nie dotarł jednak Władysław Laskonogi, a Świętopełk specjalnie zatrzymał się ze swoimi oddziałami w pobliżu tej miejscowości. Kiedy obrady przybrały niekorzystny obrót dla Odonica i Świętopełka, obaj dokonali zbrojnego napadu na Gąsawę. Leszek Biały, który próbował ratować się ucieczką, został zabity, a Henryk Brodaty ciężko ranny. Od śmierci uratował go jeden z jego rycerzy. Potrzebował wielu miesięcy, aby dojść do zdrowia.

Wydarzenia w Gąsawie miały wiele negatywnych następstw. Przede wszystkim opóźniły realizację planów zjednoczenia kraju. Zwolniony został tron krakowski, a syn Leszka Białego liczył wówczas zaledwie półtora roku. Zgodnie z wcześniejszymi układami władza senioralna miała przejść w ręce Władysława Laskonogiego, który jednak został osamotniony w walkach we własnej dzielnicy — Wielkopolsce.

ZASŁUŻENI DLA ZAKŁADU

# Edward Jastrzębski

**JEST JEDNYM z najstarszych stażem pracowników. Rozpoczynał pracę w 1953 roku, gdy zakład stawiał pierwsze kroki w produkcji. Jest jednym z sześciorga osób tak długo zatrudnionych w ZKiMR i jednym z 4 pracowników fizycznych o najdłuższym stażu pracy.**

— Początkowo miałem zostać rolnikiem — mówi EDWARD JASTRZĘBSKI. — Przybyłem tu z rodzicami w 1946 r. Mój ojciec był osadnikiem wojskowym i otrzymał gospodarstwo. Nigdy nie był rolnikiem. W Tarnopolskiem, gdzie mieszkaliśmy przed wojną, pracował jako młynarz. Wprawdzie chciał zostać wtedy rolnikiem, ale początkowo nie było takich możliwości, a potem zrezygnował. Ja chodziłem nawet na 3-letnie wieczorowe kursy rolnicze, ale na roli nie pracowałem. Wszyscy młodzi odchodzili w tym czasie do miasta, żeby pracować w zakładach przemysłowych, więc i ja nie chciałem zostać na wsi. Poza tym trzeba było pomóc rodzicom.

24 stycznia 1953 r. podjął pracę w powstającej wówczas Fabryce Narzędzi Rolniczych. Zatrudniony został w Dziale Inwestycji. Nie prowadził wówczas budów, ale zajmował się inwentaryzacją i dokumentowaniem wszystkiego, co tu pozostało. Rozbierano zniszczone obiekty, likwidowano niepotrzebne tory i porządkowano teren fabryki. Jednocześnie rozwijała się produkcja. Pierwsze narzędzia były bardzo proste.

— Z tego okresu zapamiętałem zabawne zdarzenie — opowiada E. Jastrzębski. — W fabryce pracował człowiek, zatrudniany tu przez Niemców w czasie okupacji. Opowiadał, że gdy go tu przywieziono, schodził do hali pod ziemią. Mówił o długich stromych schodach i nie potrafił odnaleźć miejsca, gdzie pracował. Z jego opowiadań powstała jakby legenda o podziemnym zakładzie. Wielu z nas wierzyło w nią. Ponieważ nie było dokumentacji fabryki, musieliśmy odkopywać rury, aby przekonać się, jak biegną pod ziemią. Nie odkopywaliśmy ich w całości, ale tylko pewne odcinki i na tej podstawie ustalaliśmy dalszy ich przebieg. Gdy odkopaliśmy jeden z odcinków, okazało się, że rury nie ma. Zbiegło się sporo ludzi i poszła wieść o odkryciu podziemnego zakładu. Potwierdziło ją dalsze odkrycie. Znaleźliśmy rurę zakończoną kolankiem, która prowadziła w głąb ziemi.

— Wszyscy zaczęli kopać. Wydawało się, że legenda sprawdziła się. Ale po kilku godzinach intensywnej pracy okazało się, że rura znów zakręca i prowadzi na powierzchnię. Podziemnego zakładu nie znaleziono, a wkrótce zapomniano i o opowieści. Dziś brzmi to może śmiesznie, ale

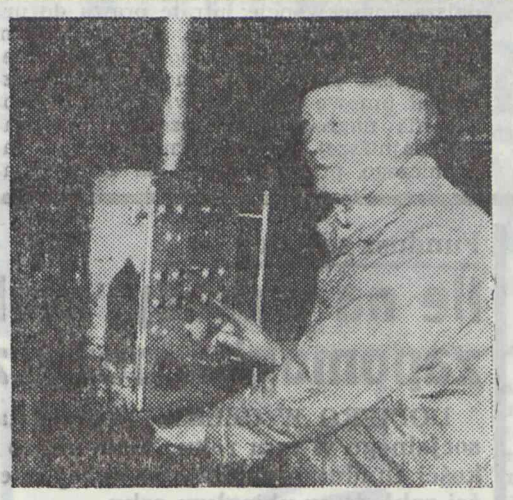

wówczas wierzyliśmy, że coś takiego może być prawdą.

Po kilku miesiącach przeniósł się do wydziału produkcyjnego W-2. Pracował tu jako ślusarz. Zależnie od potrzeb gwintował, wiercił i wykonywał wiele innych prac. Próbował jednak znaleźć dla siebie ciekawsze zajęcie i przeniósł się do Wydziału Remontowego. Nie pozostał tu jednak długo. Po kilku latach zaczął pracować przy montażu maszyn.

— Te częste zmiany stanowisk powodowane były zarówno względami finansowymi, jak i potrzebami zakładu — stwierdza Edward Jastrzębski. — Przy ówczesnym profilu produkcji nie było to takie kłopotliwe. Wykonywaliśmy proste narzędzia i maszyny. Dlatego przejście na inne stanowisko nie wymagało dodatkowych kwalifikacji. Teraz specjalizacja i nowoczesny sprzęt zmusza do zdobywania nowych umiejętności.

W połowie lat sześćdziesiątych podjął pracę w Dziale Głównego Mechanika. Obsługiwał prasy cierne. Po kilku latach wrócił na montaż i pracował tam aż do 1977 r. Wtedy właśnie ówczesny dyrektor zaproponował mu przejście do Matrycowni. Zainstalowane tu nowe obrabiarki wymagały fachowej obsługi. Dlatego zaproponowano mu obsługiwanie frezarki bramowej. Dotychczas pracuje na tym stanowisku.

— Różnie bywało, czasem lepiej, czasem gorzej — mówi na koniec Edward Jastrzębski. — Jednak przez ponad trzydzieści lat związałem się z zakładem i ludźmi. Spędzamy w nim większość czasu i staje się on częścią naszego życia. Były chwile zwątpienia. Chciałem odejść, poszukać nowej pracy, ale potem wszystko jakoś się normowało i zostawałem. Teraz przyzwyczajenie przerodziło się w przywiązanie.

W czasie swojej pracy w ZKiMR Edward Jastrzębski zmienił miejsce zamieszkania. Obecnie są nim Piotrowice. Tam ma niewielki dom z kawałkiem ogrodu i sadu. Właśnie zajęcia w przydomowym ogrodzie sprawiają mu sporo radości. Codziennie dojeżdża do pracy, trudno więc dziwić się, że brak mu czasu na działalność społeczną.

Za długoletnią dobrą pracę otrzymał odznakę Zasłużony dla ZKiMR oraz Zasłużony dla Województwa Legnickiego, a także wiele dyplomów i okolicznościowych upominków. (mis)

# Jak obliczamy koszt wczasów?

SEZON WCZASOWY już się rozpoczął. Wszyscy zainteresowani wiedzą, ile będą musieli zapłacić za wypoczynek w ośrodkach wczasowych. Niestety, jego koszty znacznie wzrosły w porównaniu do ubiegłorocznych. Skąd biorą się te ciągłe podwyżki?

Dwa lata temu utrzymanie jednego wczasowicza nie kosztowało więcej niż 10 tys. zł. W roku ubiegłym kalkulowano je w wysokości od 15 do 16,5 tys. zł, a w bieżącym na jedno miejsce trzeba wydać od 18,7 do 22,8 tys. zł. Tyle kosztować będzie ono zakład. Dlaczego?

Podstawą wyliczenia były sumy przewidywane na pokrycie kosztów wypoczynku, oparte na rzeczywiście poniesionych przez zakład w ubiegłym roku. Dodano do nich wzrost cen artykułów spożywczych i energii. Powiększyło to koszt skierowania o 15 proc. Rzeczywiste wydatki związane z pobytem jednej osoby na wczasach w ubiegłym roku wynosiły: w Rowach — 22 047 zł, nad Głębokiem — 22 084 zł a w Grzybowie 19 300 zł. Kwoty te można było obliczyć dopiero po zakończeniu sezonu wypoczynkowego oraz podsumowaniu kosztów przeprowadzonych w ośrodkach remontów i modernizacji.

Obliczając tegoroczne koszty skierowań, poniesione przez zakład, nie wzięto pod uwagę wyżej wymienionych kwot. Przewidziano optymalne wykorzystanie wszystkich ośrodków oraz nieco mniejsze nakłady.

Podstawą obliczania kosztu pobytu w Rowach stała się kwota 16 239 zł. Do niej dodano 15-procentowy wzrost z tytułu wyższych cen żywności i energii, co dało 18 700 zł za dwutygodniowy pobyt w tym roku. Kwota ta stanowi podstawę do obliczania odpłatności za wczasy w tym ośrodku przez wszystkich pracowników oraz osoby uprawnione do dofinansowania przez zakład. Pozostali wczasowicze, w tym także nie zatrudnieni w zakładzie współmałżonkowie, płacić będą o 10% więcej, czyli 20,6 tys. zł. Oczywiście, część tej kwoty mogą pokryć ich zakłady pracy według obowiązujących w nich zasad.

Wypoczynek w ośrodku nad jeziorem Głębokie, obliczony na tych samych zasadach, będzie kosztował 21 850 zł. Jest to suma wyjściowa do obliczenia odpłatności przez pracowników przedsiębiorstwa. Pozostałe osoby płacić będą za wczasy określony przez ich zakład pracy procent od kwoty 24 tys. zł.

Znacznie wyższy będzie ponoszony przez zakład koszt za wczasy w Grzybowie. Podstawą do jego obliczenia stała się suma 19 860 zł. Po doliczeniu procentowej zwyżki cen żywności i energii koszt skierowania wyniesie 22 840 zł dla pracownika ZKiMR, a dla pozostałych osób 25,2 tys. zł.

Czy obliczone w ten sposób koszty wypoczynku zrównają się z rzeczywiście poniesionymi wydatkami? Powinno tak być, ale praktyka uczy, że są one z reguły wyższe niż zakładano. Czy więc co roku będziemy podwyższać odpłatność za wczasy?

W tym roku przewidziano ulgi dla wczasowiczów wypoczywających w czerwcu i wrześniu. Wynoszą one dla pracowników i osób dofinansowywanych przez inne zakłady pracy 20%, a dla emerytów i rencistów 50% od jednego skierowania. (k)

Prawo pracy na co dzień

# Picie wódki w zakładzie w świetle przepisów

**PRAWO PRACY jest zbiorem wielu zmieniających się przepisów i ustaw. Jego podstawę stanowi Kodeks Pracy, obecnie nowelizowany. O ile znajomość zawartych w nim postanowień jest zadowalająca, to większość pracowników słabo orientuje się w dodatkowych zarządzeniach, ustawach i wytycznych, odnoszących się do prawa pracy. Dlatego właśnie postanowiliśmy przedstawić najważniejsze dokumenty, dotyczące praw i obowiązków pracowników, zatrudnionych w zakładach przemysłowych.**

Pierwszy z cyklu artykułów poświęcamy tematowi, który gościł już na łamach „PF" — piciu alkoholu w zakładzie pracy. Pierwszym dokumentem, poruszającym tę kwestię, jest uchwalony w 1974 r. Kodeks Pracy. Potem ukazały się kolejne ustawy, dotyczące tego zagadnienia: ustawa o wychowaniu w trzeźwości z czerwca 1982 r., wytyczne Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych w sprawie przestrzegania obowiązku trzeźwości w zakładzie pracy z grudnia 1983 r. oraz uchwała Sejmu w sprawie zwalczania patologii społecznej i umacniania zdrowia moralnego społeczeństwa z czerwca 1986 r. Ten ostatni dokument stwierdza, że nie osiągnięto jeszcze zadowalających wyników w zwalczaniu alkoholizmu wśród załóg pracowniczych oraz podkreśla konieczność podjęcia bardziej energicznych działań w tej sprawie.

Jednym z podstawowych obowiązków pracownika jest zachowanie trzeźwości w zakładzie pracy. Naruszenie tego obowiązku stanowi ciężkie przewinienie z zakresu dyscypliny pracy. Ma ono miejsce, gdy pracownik stawi się do pracy w stanie wskazującym na spożycie alkoholu, bądź gdy spożywał go w czasie pracy lub na terenie zakładu. Oznacza to, że nie można spożywać napojów alkoholowych nawet wówczas, gdy przebywa się poza zakładem, ale w godzinach swojej pracy. Stan wskazujący na spożycie alkoholu ma miejsce wówczas, gdy jego stężenie we krwi wynosi więcej niż 0,2 promille. Przyjęcie za podstawę tak niskiej granicy stawia pod znakiem zapytania możliwość pracy nawet w przypadku, gdy alkohol spożywało się poprzedniego dnia wieczorem.

Kierownik zakładu albo pracownicy dozoru technicznego obowiązani są do niedopuszczenia lub odsunięcia od pracy osoby, wobec której powzięli uzasadnione podejrzenie, że znajduje się ona w stanie po spożyciu alkoholu. Pracownik ma prawo zażądać przeprowadzenia badań stanu jego trzeźwości. Obejmować one mogą badanie wydychanego powietrza, krwi i moczu. Jeżeli przypuszczenie zostanie potwierdzone, pokrywa on koszty przeprowadzonych badań. Uprawnienia do odsunięcia od pracy mają także przedstawiciele organów upoważnionych do przeprowadzenia kontroli w zakładzie, np. MO czy Inspekcja Pracy.

Naruszenie obowiązku trzeźwości powoduje utratę możliwości przystąpienia do pracy lub jej kontynuowania, prawa do wynagrodzenia za czas nieprzepracowany z powodu nietrzeźwości, prawa do wypłaty nagród z funduszu załogi, zasiłku chorobowego za pierwsze trzy dni niezdolności do pracy spowodowanej nadużyciem alkoholu, a także zmniejszenie zasiłku chorobowego o 25% w okresie jednego roku i zasiłku opiekuńczego w przypadku niewykonywania pracy choćby przez jeden dzień wskutek niedopuszczenia do pracy spowodowanego stanem nietrzeźwości.

Jeżeli pracownik naruszy obowiązek trzeźwości, traci również prawo do świadczeń powypadkowych oraz do obniżenia odszkodowania za zawinione wyrządzenie zakładowi pracy szkody. Ponadto zakład może nałożyć na takiego pracownika sankcje dyscyplinarne: ukarać upomnieniem, naganą lub karą pieniężną, rozwiązać umowę o pracę bez wypowiedzenia, wypowiedzieć warunki płacy lub pracy. Szczególnie dotkliwe jest rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia. Pociąga to za sobą dalsze konsekwencje: utratę prawa do urlopu wypoczynkowego za rok, w którym nastąpiło rozwiązanie umowy; niezaliczenie okresu pracy w zakładzie, który rozwiązał umowę bez wypowiedzenia do obliczania nagrody jubileuszowej; przyznanie najniższej stawki wynagrodzenia zasadniczego, przewidzianego na danym stanowisku; utratę zasiłku rodzinnego przez trzy miesiące oraz utratę lub ograniczenie uprawnień i świadczeń pracowniczych, określonych postanowieniami zbiorowego układu pracy.

Poza tym pracownicy naruszający obowiązek trzeźwości ponoszą odpowiedzialność karną. I tak osoby spożywające lub usiłujące spożywać napoje alkoholowe w zakładzie pracy mogą zostać skazane na 3 miesiące pozbawienia wolności lub ponieść karę grzywny. Pracownicy nadzoru, którzy dopuszczają do sprzedawania, podawania lub spożywania alkoholu albo, wiedząc o takich przypadkach, nie podejmą prawem przewidzianego postępowania, mogą być skazani na karę pozbawienia wolności do 2 lat lub karę grzywny. Osoby w stanie wskazującym na spożycie alkoholu lub podobnie działających środków, które podejmują czynności zawodowe, po-

*„...Nie osiągnięto jeszcze zadowalających wyników w zwalczaniu alkoholizmu wśród załóg pracowniczych..."* *Fot. A. Wysocki*

pełniają wykroczenie zagrożone karą aresztu lub grzywny. W przypadku, gdy ich praca związana jest z zapewnieniem bezpieczeństwa ruchu pojazdów lub z podobnymi odpowiedzialnymi czynnościami, popełniają przestępstwo zagrożone karą pozbawienia wolności do 2 lat.

Pracownicy nadzoru, odpowiedzialni za przestrzeganie obowiązku trzeźwości, o czym już pisaliśmy, mają prawo nie dopuścić do pracy osobę, wobec której powzięli uzasadnione podejrzenie, że znajduje się w stanie wskazującym na spożycie alkoholu. Wystarczającą przesłanką do podjęcia takiej decyzji jest właśnie samo uzasadnione podejrzenie. Obciążony podejrzeniem ma obowiązek udowodnienia, że nie naruszył obowiązku trzeźwości jeżeli chce uniknąć konsekwencji z tym związanych. Kierownik zakładu jest obowiązany na żądanie obwinionego, zarządzić przeprowadzenie badań jego trzeźwości. Jeżeli pracownik nie zażąda przeprowadzenia badań, zakład pracy może ustalić naruszenie obowiązku trzeźwości na podstawie oświadczenia pracownika, zeznań świadków, wyników ustaleń na podstawie obserwacji zachowania się pracownika lub oględzin lekarskich.

Na zakładzie spoczywa także obowiązek bezzwłocznego sporządzenia protokołu, w którym powinny być opisane wszystkie czynności związane z ustaleniem naruszenia obowiązku trzeźwości oraz ich wynik. Odpis tego dokumentu powinien być dostarczony pracownikowi.

Dodatkowe obowiązki spoczywają na kierowniku zakładu, który musi wprowadzić odpowiedni system kontroli osób wchodzących na teren zakładu, pracowników przed podjęciem pracy oraz podczas jej wykonywania. On ponosi odpowiedzialność za dopuszczenie do sprzedawania, podawania lub spożywania napojów alkoholowych w zakładzie. Dopuszczając do takich przypadków lub nie reagując na nie, popełnia przestępstwo zagrożone karą pozbawienia wolności do 2 lat lub grzywną. Obowiązki, o których mowa, spoczywają także na kierownikach wydziałów, mistrzach, brygadzistach, pracownikach straży przemysłowej, służbie bezpieczeństwa i higieny pracy oraz pracownikach służb pracowniczych.

W styczniu 1985 roku Sąd Najwyższy wydał wyrok, na podstawie którego ustalono, że uczestnictwo pracownika w naradzie należy traktować jako pełnienie powinności pracowniczych. Dlatego stawienie się na taką naradę w stanie wskazującym na spożycie alkoholu jest poważnym naruszeniem obowiązków pracowniczych, nawet wówczas, gdy narada odbywa się po godzinach pracy. Pracownik taki ponosi więc taką samą odpowiedzialność, jakby przyszedł do pracy w stanie nietrzeźwym. Na tej podstawie może nastąpić rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia.

I na koniec jeszcze jedno wyjaśnienie Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych. Tylko opuszczenie całego dnia pracy może stanowić uzasadnienie do zastosowania kary pieniężnej w wysokości jednodniowego wynagrodzenia. Natomiast wysokość kary pieniężnej za opuszczenie części dnia pracy może być ustalona w granicach wynagrodzenia przypadającego na tę część dnia.

M. SZCZYPIORSKI

# Kolejny apel

Jakie szanse wygrania sporu na jakikolwiek temat ma jedna osoba przeciwko grupie? Teoretycznie niewielkie, chyba że dysponuje ogromną siłą przekonywania o swoich racjach lub solidnymi... pięściami.

Temat — „stary jak świat", poruszany był na łamach naszej gazety niejednokrotnie. Musimy jednak do niego wracać, bo jest on ciągle aktualny, a co najgorsze — uciążliwy. O szkodliwości palenia tytoniu napisano niejedną rozprawę i przeprowadzono niejeden dowód — to sprawa bezsporna. Miejmy więc na uwadze, że tego rodzaju „samobójstwo" to sprawa indywidualnego wyboru. Nie trujmy bezmyślnie wszystkich wokół, czy tego chcą, czy też nie.

„Kochani" palacze — bo to o was mowa — zlitujcie się nad niepalącymi. Oni naprawdę cierpią z waszego powodu. Jeśli wybraliście palenie, palcie do woli, ale nie zmuszajcie swoich współtowarzyszy, skoro sobie nie życzą. Mają do tego prawo!

Pamiętajmy — jeśli w większym gronie osób chociaż jedna przeciwna jest paleniu, do kultury osobistej pozostałych należy wstrzymanie się od tej czynności lub korzystanie z wyznaczonych do tego celu pomieszczeń.

Jeszcze innym wyjściem z sytuacji jest stawienie czoła nałogowi i zwalczenie go. Podobno satysfakcja z wygranej jest ogromna. Spróbujcie, może warto? Wszystkim wyszłoby to na zdrowie. (j)

Fundusz socjalny

# Ile na wczasy, kolonie, zapomogi i pożyczki mieszkaniowe

**DOPIERO W CZERWCU przedstawiono plan wykorzystania funduszu socjalnego w tym roku. Stało się to tak późno, ponieważ ustalenie wysokości funduszu zależało w dużej mierze od zamknięcia bilansu działalności zakładu w ubiegłym roku.**

Zakład dysponuje funduszem socjalnym w wysokości 62.770 tys. zł. Tworzą go poszczególne odpisy i fundusze przeznaczone na jego zasilenie. Fundusz podstawowy obliczany jest przez przemnożenie liczby pracowników przez 6 tys. zł, co dało kwotę 11.136 tys. Wysokość funduszu socjalnego zwiększono o 25 proc. tego odpisu na podstawie przepisu o dodatkowym świadczeniu na rzecz pracowników zatrudnionych w trudnych warunkach. Wyniosło to dodatkowo 1.450 tys. zł. Kolejne 756 tys. to zwiększenie funduszu ze względu na zatrudnienie pracowników młodocianych i prowadzenie szkoły. Następne 708 tys. to odpis na rzecz osób przebywających na urlopach wychowawczych. Kolejne 15 proc. odpisu podstawowego, czyli 412 tys., to świadczenia na rzecz emerytów i rencistów. Dzięki dobrej działalności przedsiębiorstwa w roku ubiegłym możliwy był odpis z funduszu załogi w wysokości 120 proc. funduszu podstawowego. Wyniósł on 16.860 tys. zł. Odpłatność pracowników i innych jednostek organizacyjnych obliczono na 9.677 tys. zł. Zasilenie funduszu z podziału wyników finansowych przedsiębiorstwa wyniosło dodatkowo 17.771 tys. zł. Do kwoty funduszu socjalnego wliczono także 4 mln zł na finansowanie przez zakład działalności sportowej. Jednak tylko pozornie suma ta obciąża ten fundusz. W rzeczywistości bowiem odpowiednie przepisy wymagają, aby ten typ działalności zaliczyć do funduszu socjalnego, choć wydatki pokrywane są z innych prawnie zagwarantowanych odpisów.

W porównaniu z ubiegłym rokiem wysokość funduszu socjalnego zwiększyła się niemal dwukrotnie. W 1986 roku wynosił on 36 458 tys., a w tym 62 441 tys. zł. Jak wykorzysta się te pieniądze?

Nieco mniej środków przeznaczono na kolonie i wczasy. Na wypoczynek dzieci zakład wyda w tym roku 9 025 tys. zł, podczas gdy w ubiegłym wydatki te wyniosły 10 mln. Przedsiębiorstwo pokryje ich koszty w wysokości 6 859 tys., natomiast odpłatność wyniesie 2 166 tys. zł. W roku ubiegłym kwoty te przedstawiały się następująco: koszty zakładu 7 066 tys., a odpłatność 2 285 tys. Przewidywane jest więc, jak widać, mniejsze zainteresowanie tą formą wypoczynku dzieci. Na ubiegłorocznym poziomie przewiduje się wykorzystanie własnych ośrodków wczasowych. Na wypoczynek w nich wyda się 15 576 tys. zł, z czego 8 917 tys. pokryje zakład, a pozostałe 6 659 pracownicy korzystający z wypoczynku. Rok temu liczby na ten cel wynosiły: nakłady ogólne 15 415 tys., koszty poniesione przez zakład 9 351 tys., a odpłatność 6 064 tys. zł. Biorąc pod uwagę że liczba miejsc nie zmieniła się, za wczasy płacimy więcej.

Na wczasy obce, tj. wypoczynek pracowników ZKiMR w innych ośrodkach przeznaczono 1 051 tys. zł, przy czym koszty przedsiębiorstwa wyniosą 599 tys., a odpłatność pracowników 452. W ubiegłym roku koszty zakładu wyniosły w tej dziedzinie 555 tys. zł, a odpłatność pracowników 291 tys.

Do 600 tys. zł zmniejszono nakłady na działalność kulturalno-oświatową (w ubiegłym roku wynosiły one milion zł), gdyż pracownicy nie wyrażają większego zainteresowania propozycjami zakładu na tę formę wypoczynku po pracy. W połowie suma ta wróci do zakładu w formie odpłatności. Zmniejszono także kwotę przeznaczoną na zapomogi dla pracowników. Rok temu wynosiła ona 855 tys., a obecnie 500 tys. zł. Przewidziano jednak dodatkowe 150 tys. zł jako rezerwę na zapomogi dla pracowników, wynikłe z wypadków losowych. Odpis na emerytów i rencistów przeznaczono w całości na wypłacenie im zapomóg — 412 tys. zł. Niestety, suma ta jest niższa od ubiegłorocznej, wynoszącej 564 tys. zł. Na pomoc w spłacie kredytu „MM" odpisano 250 tys. zł, czyli na poziomie ubiegłorocznym, kiedy wykorzystano tylko 215 tys. zł.

O połowę zmniejszono odpis na zwrot kosztów podróży, tj. do 10 tys. zł w tym roku, gdyż w ubiegłym wykorzystano tylko 7 tys. zł. Na inną działalność przeznaczono 200 tys. zł, czyli o 100 tys. mniej niż w ubiegłym roku. Wtedy bowiem wykorzystano tylko 49 tys. zł. Tyle samo co rok temu, tj. 300 tys. zł, przeznaczono na działalność pracowniczych ogrodów działkowych. Zwiększono natomiast fundusze na organizowanie choinki oraz Dnia Kobiet do 1 800 tys. zł. Wzrosła również kwota przeznaczona na wycieczki z 200 do 500 tys. zł. Podwojono dofinansowanie żłobków i przedszkoli do 60 tys. zł. Zmiejszono jednak dotację na turystykę i rekreację z 600 do 400 tys. zł. W rozliczeniu tym znalazła się także kwota 4 mln zł na finansowanie działalności sportowej.

Ogółem na wyżej wymienione cele przeznaczono 34 834 tys. zł, z czego 20 907 tys. zł pokryje zakład pracy, a 9 927 pracownicy oraz inne zakłady.

Przyjęty plan przewiduje amortyzację środków trwałych przeznaczonych na działalność socjalną w wysokości 28 700 tys. zł. Tworzą go odpis amortyzacyjny w wysokości 348 tys. oraz odpis z zysku przedsiębiorstwa — 28 352 tys. zł. Planuje się rozdysponowanie go w następujący sposób: na remont ośrodków wczasowych — 8 mln zł, na zakup domu wczasowego w Szklarskiej Porębie — 10,7 mln, nakłady na zebezpieczenie tego obiektu — 1,5 mln, koszt udziału przedsiębiorstwa w budowie wodociągów w tym mieście — 4 mln, udział w budowie rowu melioracyjnego w Grzybowie — 1,5 mln i tyle samo na budowę linii telefonicznej w tym ośrodku oraz 1,5 mln na udział w budowie oczyszczalni ścieków w Rowach.

Fundusz mieszkaniowy wynosić będzie w tym roku 9 254 tys. zł. Tworzą go: fundusz podstawowy — 6 378 tys., dochód ze spłat zaciągniętych przez pracowników pożyczek — 2,2 mln oraz pozostałe na koncie z ubiegłego roku 676 tys. zł. Planuje się rozdysponowanie tego funduszu: na uzupełnienie wkładów mieszkaniowych pracowników ZKiMR — 3,5 mln zł, remonty mieszkań i ich modernizacja — 1 716 tys. zł, pożyczki na budowę domków jednorodzinnych — 3 983 tys. zł oraz umożenia zaciągniętych pożyczek — 100 tys. zł.

Wszystkie prezentowane powyżej plany wykorzystania funduszów socjalnego i mieszkaniowego zostały pozytywnie zaopiniowane przez związki zawodowe.

(mis)

# Szkoła Podstawowa Nr 5 najlepsza w województwie

ZAKOŃCZYŁY SIĘ rozgrywki międzyszkolnej ligi trampkarzy województwa legnickiego w piłce nożnej. Była to pierwsza edycja tych rozgrywek, zorganizowanych na mocy porozumienia pomiędzy Kuratorium Oświaty i Wychowania a Okręgowym Związkiem Piłki Nożnej w Legnicy w sprawie dalszego rozwoju piłki nożnej wśród młodzieży szkolnej, zawartego w grudniu 1985 r. W sześciu rejonach (Lubin, Głogów, Legnica, Złotoryja, Jawor i Polkowice) uczestniczyły w nich 43 szkoły podstawowe. 6 czerwca odbyły się mecze półfinałowe, w których wzięło udział 8 najlepszych drużyn podzielonych na dwie grupy. Rozgrywane były na boiskach w Lubinie i Jaworze. Do jaworskiego półfinału zakwalifikowały się reprezentacje Szkoły Podstawowej nr 3 w Wilkowie, Szkoły Podst. nr 5 w Jaworze oraz Szkoły Podst. nr 11 i Szkoły Podst. nr 12 w Legnicy. Najlepsi okazali się uczniowie z Jawora, którzy wywalczyli tym samym prawo wystąpienia w finale. Pokonali zdecydowanie uczniów ze Szkoły Podst. nr 12 w Legnicy aż 8:0 oraz zremisowali 1:1 ze Szkołą Podst. nr 3 z Wilkowa i 0:0 ze Szkołą Podst. nr 11 z Legnicy. Drugie miejsce w jaworskim półfinale i prawo gry o 3 miejsce w województwie wywalczyła drużyna z Wilkowa.

Finał odbył się 13 czerwca w Lubinie. Spotkały się w nim reprezentacje Szkoły Podst. nr 5 w Jaworze i Szkoły Podst. nr 9 w Głogowie. Jeszcze raz swoją wyższość nad rywalami potwierdzili uczniowie z Jawora, wygrywając wyraźnie 4:1. Zdobyli w ten sposób miano najlepszej szkoły w województwie. W meczu o 3 miejsce Szkoła Podst. nr 10 w Lubinie pokonała 5:0 Szkołę Podst. nr 3 w Wilkowie.

Podopieczni nauczyciela wychowania fizycznego LESZKA DULATA otrzymali za zwycięstwo kryształowy puchar oraz komplet strojów piłkarskich. ADAM HACZKIEWICZ został z 7 strzelonymi golami najlepszym strzelcem turnieju półfinałowego i finałowego, za co otrzymał piłkę nożną.

Od eliminacji aż do finału Szkołę Podstawową nr 5 reprezentowali następujący uczniowie: **Tomasz Bukowski, Norbert Jaworski, Krzysztof Kupczyk, Andrzej Kotewicz, Ireneusz Michałków, Jacek Kowalski, Adam Haczkiewicz, Jacek Moczek, Sebastian Pastuła, Aleksander Sykała, Janusz Janowski, Dariusz Fortuna, Adam Riedel, Maciej Płaskociński, Romuald Tatur, Tomasz Pańczyk, Paweł Dubrawski, Tomasz Węgiel i Klaudiusz Spendowski.**

Gratulujemy młodym piłkarzom ze Szkoły Podstawowej nr 5 oraz ich opiekunowi tego sukcesu. Spory udział ma w nim również inspektor oświaty i wychowania w Jaworze STANISŁAW DZIAK, dzięki któremu doszło do utworzenia w szkole klasy sportowej o profilu piłki nożnej. Inspektorat Oświaty i Wychowania oraz MRKS „Kuźnia" sprawowały opiekę nad przebiegiem rozgrywek eliminacyjnych w rejonie jaworskim.

M. LEKIEWICZ

# Spotkanie z absolwentami ZSZ

Tradycyjnie, jak co roku, odbyło się spotkanie z uczniami, kończącymi naukę w przyzakładowej szkole zawodowej. Uczniowie ci, zgodnie z podpisanymi umowami, podejmują pracę w Zakładach Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych. W spotkaniu wzięli udział sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR BOLESŁAW MALEC oraz przewodniczący Zarządu Zakładowego ZSMP JAN ZAKRZEWSKI.

20 absolwentów zapoznano z podstawowymi prawami i obowiązkami, wynikającymi w związku z podjęciem zatrudnienia w ZKiMR. Wiele uwagi poświęcono urlopom oraz innym świadczeniom. Poinformowano także o prawach związanych z odbywaniem służby wojskowej i powrotem po jej odbyciu do zakładu.

Uczestników spotkania zapoznano z realiami poszczególnych wydziałów i zwrócono uwagę na konieczność wzmożenia ostrożności przy obsłudze maszyn i urządzeń. Wskazano na potrzebę przestrzegania przepisów prawa pracy i BHP, jak również zapoznania się z obowiązującymi na danych stanowiskach regulaminami pracy.

Bolesław Malec i Jan Zakrzewski zapewnili obecnych, że zawsze mogą polegać na pomocy działających w zakładzie organizacji politycznych i społecznych. „Drzwi są zawsze dla was otwarte" — powiedział B. Malec. — „Możecie przychodzić ze swoimi kłopotami i problemami, licząc na ich szybkie rozwiązanie".

(mis)

# Współpraca z Bułgarią

W końcu czerwca gościła w Legnicy na zaproszenie WPZZ delegacja związkowców z zaprzyjaźnionego okręgu Stara Zagora w Bułgarii. Wizyta miała na celu podpisanie umowy o dalszej współpracy. Obejmować ona będzie m.in. udział w międzynarodowym współzawodnictwie „Przyjaźń", dotyczącym poprawy warunków pracy, wypoczynku i wydajności oraz jakości produkcji. Rozpocznie się wymianę kolonijną i wczasową pomiędzy niektórymi zakładami pracy w Polsce i Bułgarii oraz wymianę brygad pracowniczych.

Współpraca objęła dotychczas 15 zakładów pracy z województwa legnickiego. Jednak podczas rozmów bułgarskim związkowcom zgłoszono listę kolejnych zakładów pracy, chętnych do podjęcia współpracy. Obejmuje ona dalsze 15 przedsiębiorstw. W najbliższych miesiącach strona bułgarska ma przysłać odpowiedź na zgłoszoną ofertę. Jeżeli będzie pozytywna, jeszcze w tym roku może dojść do podpisania umów pomiędzy konkretnymi zakładami pracy.

Na wspomnianej liście znalazły się także Zakłady Kuziennicze i Maszyn Rolniczych w Jaworze. Pracownicy ZKiMR mają więc kolejną szansę na uatrakcyjnienie wypoczynku letniego. Ponadto, jak wynika z dotychczasowych informacji, może on być nawet tańszy od wypoczynku w zakładowych ośrodkach wczasowych. Wszystko jednak zależy od zgłoszenia chęci współpracy przez bułgarski zakład o podobnym profilu produkcyjnym jak kuźnia. Czy współpraca z Bułgarami zostanie nawiązana?

(k)

# Puchar ponownie własnością Matrycowni

Drugi już puchar dyrektora ZKiMR zdobyli na własność pracownicy Matrycowni, wygrywając tradycyjny międzywydziałowy turniej piłkarski. Było to już szóste ich zwycięstwo z rzędu. Nie przyszło jednak tak łatwo, jak poprzednie. Można nawet powiedzieć, że w każdym następnym roku drużyna Matrycowni wygrywa z coraz większym trudem, gdyż pozostałe ekipy mobilizują się przeciwko niej, stawiając sobie niejako za punkt honoru nawiązanie wyrównanej walki.

Tegoroczny finał okazał się wierną kopią meczu sprzed roku, jako że spotkały się w nim ponownie zespoły Matrycowni i Działu Głównego Mechanika, Wówczas zdecydowanie zwyciężyła Matrycownia 5:2. Tym razem jednak faworyt napotkał na zdecydowanie silniejszy opór. W normalnym czasie mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym i trzeba było zarządzić dogrywkę. Ona właśnie przyniosła dwa rozstrzygające o końcowym sukcesie gole, zdobyte przez CZESŁAWA UNTONA i JERZEGO RUTKOWSKIEGO. Hegemonia Matrycowni trwa więc nadal, ale kto wie, czy już za rok nie zostanie przełamana. Póki co, dyrektorowi MARIANOWI NAWROCKIEMU przyjdzie ufundować kolejny puchar. Poprzedni, wręczony kapitanowi zwycięskiej drużyny BOGDANOWI KOPCIOWI, na zawsze pozostanie w gablocie Matrycowni.

Triumfatorzy tegorocznego turnieju wystąpili w następującym składzie: MARIAN SZAREK, JERZY RUTKOWSKI, ADAM CHWIAŁKOWSKI, STANISŁAW DANYŁKO, CZESŁAW UNTON, ZYGMUNT GOŁĘBIOWSKI, RYSZARD GERC, JERZY WALIGÓRA, ANDRZEJ KUŹNIA, HENRYK BUCZKOWSKI, JÓZEF STASZCZYSZYN, JAN ZAKRZEWSKI, DARIUSZ NOWACKI, JAN LASKA i BOGDAN KOPEĆ.

W meczu o trzecie miejsce spotkały się dwie drużyny Zespołu Szkół Zawodowych „Agromet", a mianowicie reprezentacja Technikum Mechanicznego i Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Lepsi okazali się uczniowie tej drugiej, zwyciężając aż 7:1. Wszyscy zawodnicy czterech pierwszych w klasyfikacji drużyn otrzymali nagrody rzeczowe. Były to w kolejności zajętych miejsc teczki, lutownice, kryształy i termosy turystyczne.

Zgodnie z turniejową tradycją indywidualne nagrody otrzymali: najstarszy uczestnik imprezy oraz jej najlepszy strzelec, a więc M. SZAREK z MATRYCOWNI i WOJCIECH KUŹNIA z Zasadniczej Szkoły Zawodowej, zdobywca 12 goli.

Turniej okazał się bardzo udaną i pożyteczną imprezą. W tym roku wzięło w nim udział 8 zespołów wydziałowych. Słowa uznania należą się organizatorom, a więc ZZ ZSMP oraz MRKS „Kuźnia". W dniu decydujących o kolejności rozgrywek Dział Socjalny i związek zawodowy zorganizowały na stadionie bufet. Po meczu bigos smakował jak rzadko kiedy, zwłaszcza, że serwowała go z uśmiechem BARBARA WOJCIECHÓW.

M. LENKIEWICZ

## w obiektywie

# Na wczasy

Fot. F. Kopeć

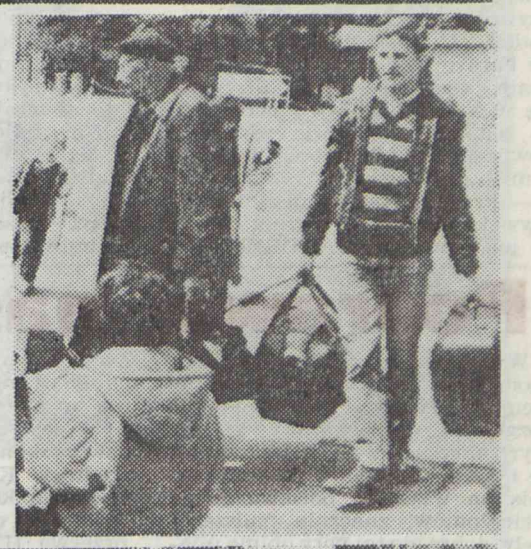

## nasze sygnały

# O dyscyplinie pracy

*DYSCYPLINA PRACY jest od pewnego czasu na naszych łamach niejako tematem dyżurnym. Piszemy o niej często, rzadko kiedy jednak pozytywnie. Nie tak dawno na nutkę optymizmu w tej sprawie zdobyła się egzekutywa KZ PZPR, dostrzegając nikłe symptomy poprawy. Optymizm partyjnego gremium wynikał raczej z oficjalnej statystyki, niż z rzeczywistego stanu rzeczy. Ten jest akurat taki, że o optymizm naprawdę trudno. Co gorsza, z dnia na dzień sytuacja staje się wręcz alarmująca.*

*Najbardziej jaskrawym tego przejawem jest systematycznie postępująca dewaluacja norm zapisanych w zakładowym regulaminie pracy. Coraz węższy staje się krąg ludzi, dla których normy te jeszcze coś znaczą. Dla nich mają one jednak w jakimś sensie charakter etyczny, dla pozostałych są tylko martwymi literami.*

*Zacznijmy chociażby od pojęcia czasu pracy. Każdy powinien rozpoczynać ją i kończyć o wyznaczonej porze, a więc przykładowo o 7 rano i 15 po południu. W zakładzie mamy do czynienia z dużą dowolnością pod tym względem. Spóźniających się do pracy, a zwłaszcza przedwcześnie ją kończących, można spotkać właściwie każdego dnia. Najłatwiej zaobserwować to w dniach wypłaty wynagrodzenia. Na długo przed godziną 15 liczne grupki pracowników ustawiają się na chodnikach przed halami kuźni i matrycowni, gotowe do opuszczenia zakładu. Od razu ciśnie się pytanie, o której musieli opuścić swoje stanowiska, skoro zdążyli wykąpać się, przebrać, wziąć pieniądze i przed 15 spokojnie opuścić zakład. Pytanie takie wielokrotnie zadawał przy okazji różnego rodzaju zebrań również dyrektor Marian Nawrocki. Bardzo często bowiem widywał on pracowników ZKiMR około godziny 15 w rejonie ulic Świerczewskiego i Armii Radzieckiej, a więc daleko od fabryki. Myślę, że nie wymaga ono odpowiedzi, gdyż każdy zna ją bardzo dobrze. Wypadałoby raczej zastanowić się, dlaczego tak się dzieje?*

*Skoro już mowa o wypłacie wynagrodzenia, to zgodnie z regulaminem pracy (§ 14, pkt 3) powinna ona odbywać się „bezpośrednio po zakończeniu pracy", a więc nie w jej godzinach, jak to ma miejsce w ZKiMR i prawdopodobnie w wielu innych przedsiębiorstwach. Jestem niezmiernie ciekaw, kto i kiedy usankcjonował ten zwyczaj, przynoszący fabryce ewidentne szkody materialne, a także szkody niewymierne, przejawiające się w zaniku poczucia odpowiedzialności i poszanowania obowiązującego prawa. Interesuje mnie też, czy siła tego przyzwyczajenia jest aż tak wielka, żeby nie można było z nim zerwać, a propozycja wypłacania wynagrodzeń po godzinie 15 nie została odebrana w przedsiębiorstwie jako herezja. Bo co do tego, że trzeba z tym zwyczajem skończyć jak najszybciej, nie mam żadnych wątpliwości. Problem może być jedynie w tym, jak to uczynić.*

*Wydaje mi się, że przy okazji rozważań na temat dyscypliny pracy, nie sposób pominąć roli, jaką odgrywa w tej dziedzinie średni dozór techniczny i kadra kierownicza. Nie po raz pierwszy muszę zaprezentować pogląd, że nie wszyscy ludzie, pełniący te funkcje w ZKiMR, stają na wysokości zadania. Dowodem na potwierdzenie tego jest chociażby liczba osób, codziennie szwendających się po zakładzie. Czy wszyscy i zawsze otrzymują zgodę swoich przełożonych na opuszczenie stanowiska pracy, jak mówi o tym regulamin? Śmiem wątpić.*

M. LENKIEWICZ

sport

# Mistrzostwo nie było naszym celem

Jaworscy kibice mówią, że już dawno nie było w mieście tak dobrej drużyny juniorów i przypominają czasy, kiedy grali w niej tacy zawodnicy, jak ADAM GABRYŚ, MAREK SPUREK, JAN CAJLER czy DARIUSZ BRZYK. Tamta drużyna największe sukcesy odnosiła jednak w klasie wojewódzkiej, a po awansie do międzywojewódzkiej szybko się rozpadła. Natomiast dzisiejszy zespół, po bardzo trudnym minionym sezonie, kiedy to ledwie utrzymał się w klasie międzywojewódzkiej, w tegorocznych rozgrywkach z powodzeniem włączył się do walki o mistrzostwo grupy.

— Przed przystąpieniem do rozgrywek — mówi kierownik drużyny juniorów Kuźni ANDRZEJ JUCHIMIUK — z dużą ostrożnością wypowiadaliśmy się z trenerem MIECZYSŁAWEM BIENIUSIEWICZEM na temat możliwości tego zespołu. Nie było raczej mowy o mistrzostwie grupy. Chcieliśmy przymierzyć się do tego celu dopiero w następnym sezonie. Tymczasem wypadki potoczyły się dość niespodziewanie i bardzo pomyślnie. Po jesiennej rundzie zajmowaliśmy trzecie miejsce z niewielką stratą do lidera. Mimo to nie stawialiśmy sprawy mistrzostwa na pierwszym miejscu. Zespół w tym składzie nie posiadał jeszcze potrzebnego w tej klasie doświadczenia. Potwierdziło się to zresztą na początku rundy wiosennej, kiedy to trzy kolejne remisy zmniejszyły nieco nasze szanse na końcowe zwycięstwo. Potem wprawdzie chłopcy grali coraz lepiej, pokonali m.in. lidera Piasta Nowa Ruda 2:1 i awansowali na pierwsze miejsce w tabeli. Jednak pechowy remis w Kłodzku znacznie ograniczył nasze szanse na zdobycie mistrzostwa. Uważam, że bez względu na to, jakie ostatecznie zajmiemy miejsce, i tak będzie to duży sukces chłopców i trenera, któremu minie wkrótce 10 lat pracy szkoleniowej w MRKS Kuźnia.

— Chciałbym również podkreślić, że wśród zawodników panuje koleżeńska i sportowa atmosfera. Nie występują też żadne kłopoty natury wychowawczej. Ci chłopcy mają dużo talentu i ambicji, aby grać jeszcze lepiej. Dobrze, co jest nie mniej ważne, również się uczą. Na wyróżnienie z pewnością zasłużyli sobie wszyscy, ale szczególnie przypadła mi do gustu postawa JACKA STOBRAWY, PIOTRKA MIKUŁY, ANDRZEJA BANDERA i DARKA NOWAKA, który niedawno przyszedł do Kuźni z Pogwizdowa.

— W nowym sezonie powinno być jeszcze lepiej, gdyż w składzie zajdą minimalne zmiany. Nie chciałbym jednak już teraz mówić, że do rozgrywek przystąpimy z zamiarem zdobycia mistrzostwa. W sporcie trudno jest wyrokować. (m)

# Poprawa nastrojów

Wyraźnie nie wiodło się piłkarzom Kuźni w drugiej połowie jesiennej rundy trzecioligowych rozgrywek. Porażki w wyjazdowych meczach z Lechią Piechowice i KKS Kluczbork, zaledwie remis na własnym boisku z Lechią Dzierżoniów, znacznie nadszarpnęły dobrą do tej pory opinię u jaworskich kibiców. Mecz z wrocławskim Śląskiem, definitywnie opuszczającym III ligę, był więc bodaj ostatnią szansą na podreperowanie sytuacji.

Szansę tę jaworscy piłkarze w pełni wykorzystali. Wygrali oni we Wrocławiu 1:0, a jedyną bramkę zdobył w 80 minucie z rzutu karnego A. SKOWRON. Zwycięstwo skromne, ale zasłużone. Mecz miał wprawdzie, zwłaszcza w pierwszej części, wyrównany przebieg, jednak więcej okazji do uzyskania gola stwarzali zawodnicy Kuźni. Piłkarze wrocławscy tylko dwukrotnie byli bliscy tego celu, kiedy to przed przerwą H. KASPRZAK w znakomitym stylu obronił precyzyjny strzał z rzutu wolnego z odległości ok. 18 metrów, a tuż przed zakończeniem meczu piłka trafiła w słupek i wyszła w pole.

Oba zespoły nie zademonstrowały olśniewającej formy. Poziom meczu nie mógł, niestety, zadowolić. Większość akcji obu drużyn przeprowadzana była w dość schematyczny sposób i w niezbyt szybkim tempie. Widoczne są już chyba oznaki zmęczenia trudnym sezonem. Na bieg wydarzeń na boisku nie wpłynęła nawet obecność na trybunach stadionu przy ul. Księcia Witolda trenera pierwszoligowego zespołu Śląska HENRYKA APOSTELA.

Nastroje wśród kibiców z pewnością nieco się poprawiły, chociaż, mimo zwycięstwa, zespół spadł o jedno miejsce w tabeli. Moto-Jelcz wygrał bowiem za 3 punkty z Lechią Piechowice i zepchnął Kuźnię na 7 miejsce, wyprzedzając jaworzan korzystniejszym bilansem bramkowym. (m)

# Remis na pożegnanie sezonu

Remisem 1:1 z Kryształem Stronie Śl. zakończyli piłkarze Kuźni 3-ligowe występy w sezonie 1986—87. Wynik ustalony został przed przerwą. Prowadzenie dla jaworzan uzyskał G. NORSESOWICZ w 30 minucie. Wyrównanie padło 6 minut później.

Tylko pierwsze 45 minut mogło zadowolić oczekiwania kibiców. Gra była w tym okresie szybka i emocjonująca. Obie drużyny przeprowadziły sporo ciekawych akcji, z których mogły paść bądź padły gole. Pierwsi umieścili piłkę w bramce goście, ale sędzia liniowy sygnalizował spalonego. Następne zostały zdobyte w sposób prawidłowy. Jaworzanie uzyskali prowadzenie po bardzo ładnej akcji lewą stroną boiska, którą zakończył celnym strzałem G. Norsesowicz. Goście sprawiali w tym czasie wrażenie zagubionych i jakby zdezorientowanych wypadkami na boisku. Sytuacji tej nie wykorzystali zawodnicy Kuźni. Miast strzelić kolejne gole, a okazje po temu były, sami stracili bramkę, na dodatek w zupełnie niechlubny sposób. Znowu zaspali obrońcy i napastnik gości z bliskiej odległości posłał głową piłkę do bramki jaworskiej drużyny.

Po przerwie, nie po raz pierwszy zresztą, widowisko było już znacznie mniej atrakcyjne. Przewaga Kuźni była może nawet jeszcze bardziej zdecydowana niż przed przerwą, ale nic z niej nie wynikło.

Po 3-ligowcach wybiegli na boisko zawodnicy Matrycowni, którzy wspierani kilkoma piłkarzami Kuźni, zmierzyli się z goszczącymi w Jaworze futbolistami klubu Fortschritt z Grossenhein w NRD. Mecz zakończył się zwycięstwem Matrycowni 2:1, dla której gole zdobyli A. SKOWRON z karnego i K. STAŃCZAK (m)

krzyżówka

POZIOMO: 1) płytka zatoka oddzielona od morza mierzeją; 4) fakultet, dział wyższej uczelni lub urzędu; 8) miasto i jezioro na Równinie Drawskiej; 10) ostre marynaty warzywne; 11) lepszy krewniak okonia; 12) trawa świńska; 13) ustawienie względem siebie zębów szczęki i żuchwy; 14) słup – pomnik; 18) figura akrobacji lotniczej; 21) pieczywo z mąki pszennej razowej; 24) piękny koń; 25) ruch dokoła osi; 26) namiastka, surogat; 27) żywiołowa reakcja; 31) niedaleko pada od jabłoni; 34) naczynie do nabierania cieczy lub ciał sypkich; 37) pilnowanie, strzeżenie; 38) np. indukcyjna, zapłonowa; 39) część krzesła, ławki, kanapy; 40) zespół barw powstający wskutek rozszczepienia światła; 41) rodzina skorupiaków, pospolita w Morzu Bałtyckim; 42) poręczyciel; 43) trzeci okres ery mezozoicznej.

PIONOWO: 1) pojazd wraz z uprzężą; 2) małe okienko w dachu; 3) drzewo lub krzew z baziami; 4) statek kosmiczny Gagarina; 5) coś z obiadu; 6) duże jezioro w północnej Finlandii; 7) turysta, obieżyświat — żartobliwie; 9) rzemieślnik od butów; 15) kompozytor opery „Zamek Sinobrodego"; 16) małpiatka madagaskarska; 17) zarys dzieła plastycznego; 19) silne przeżycie uczuciowe; 20) pojemność mieszalnika betoniarki; 22) jakiś przedmiot; 23) dawny żołnierz lekkiej jazdy; 28) uzupełnienie, suplement; 29) np. miłość; 30) napój z naparu; 32) zobowiązanie finansowe; 33) drapieżna muchówka; 34) gąsienicowy wóz bojowy; 35) niegnioiliwa tkanina; 36) zarozumiałość.

W. Cz.

WŚRÓD CZYTELNIKÓW, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru „PF", rozlosowane zostaną następujące nagrody książkowe: Marcelego Kosmana „Na tropach bohaterów trylogii" oraz Jana Kochanowskiego „Z łacińska śpiewa Słowian muza".

ROZWIĄZANIE z numeru 10 „PF": p o z i o m o — szkorbut, oszczep, trójporozumienie, Mikołaj, litr, zecer, almanach, Amor, cyna, żyto, Bona, puszczyk, czara, Gott, czaszka, równouprawnienie, szarada, sztafeta; p i o n o w o — sztampa, krótkometrażówka brona, tron, osuwisko, zwierzę, zanieczyszczenie, Pretoria, łuna, chan, mapa, życiorys, odstępca, Azja, Zagłoba, kwatera, zenit, Mars.

NAGRODY wylosowali: książkę D. H Lawrence'a „Zakochane kobiety" — TADEUSZ ŁEBEK z K-2 oraz książkę Friedricha Haugga „Poznaj swój komputer" — PIOTR RYBICKI z TM-4.

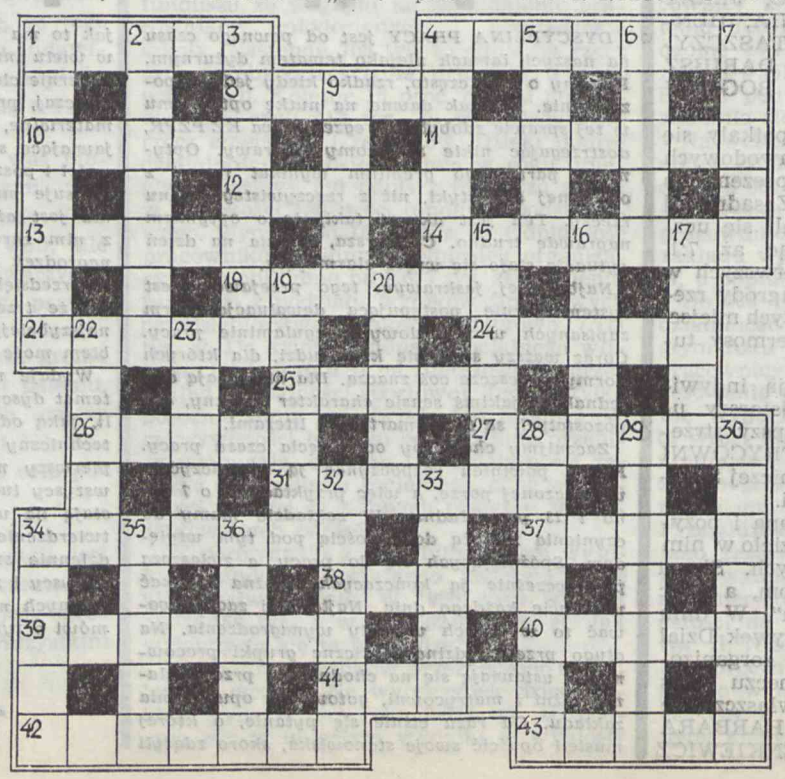

pod młotem

## Co ma wisieć nie utonie

*Od kilku miesięcy systematycznie odnawiane są ściany w wielu zakładowych budynkach. Pomalowano już wiele biur, stołówek, szatni i korytarzy. Pomieszczenia też zyskały na estetyce, są czyściejsze i ładniejsze. Trudniej jednak posprzątać po malarzach.*

*Świadczy o tym m.in. korytarz, wiodący do Działu Kadr. W pierwszej jego części wisi zamalowana farbami instrukcja. Trudno odczytać, czego dotyczy, ale z pewnością jej treść jest bardzo ważna i potrzebna. Może po kolejnym malowaniu nie będzie już widoczna. Znikną więc rozterki, co i komu nakazuje.*

*A swoją drogą, gdyby ją teraz zdjęto, pozostałby trwały ślad. Musi więc wisieć.*

## „Przyjemność"

*Pobieranie w zakładowej kasie wynagrodzenia za pracę każdy z pewnością uznaje za przyjemność. Jeśli jednak w kolejce ustawi się większa liczba osób, a czynności kasjerki nie da się przyśpieszyć, nie pozostaje nic innego, jak przyglądać się otoczeniu — brudnym ścianom, zalanym i odrapanym sufitom, słabo oświetlonemu korytarzowi, zbiorowisku starych szaf, a na koniec współtowarzyszom, z których większość beztrosko acz nerwowo pali papierosa za papierosem, niejednokrotnie przydeptując niedopałek na posadzce. Atmosfera „gęstnieje".*

*Zanim dojdzie się do kasowego okienka, można dostać zawrotu głowy!*

## Śladem ścieżki

*Śladem mokrej ścieżki, wiodącej z toalety na pierwszym piętrze starego budynku administracyjnego, poprzez schody, na parter można dojść do następnej toalety. Obrazki takie powtarzają się dość często. Kto chce w ten sposób udowodnić, że wszystko i wszystkich... lekceważy?*

## Nie ma sposobu

*Wielokrotnie pisaliśmy o przechodzeniu przez dziury w płotach. Kilka z nich załatano, co nas niezmiernie ucieszyło. Zlikwidowano także tę najwygodniejszą, bo zaopatrzoną w zawiasy, pomiędzy budynkiem Kuźni a Działem EPD. Przejście zaspawano i zastawiono matrycami.*

*Mimo to niektórzy nadal skracają sobie tędy drogę. Nie mogąc przejść przez dziurę, pokonują wysoki płot góra. Czyżby tak zależało im na ograniczeniu strat w czasie pracy?*

## Ściśle tajne

*W ZKiMR odbywa się wiele spotkań narad i zebrań. Jest to adekwatne do ilości działających w zakładzie organizacji i stowarzyszeń. Często zdarza się jednak, że nawet te najważniejsze spotkania odbywają się poza plecami nie tylko ogółu pracowników, ale i członków organizacji.*

*Przykładów można byłoby podać bardzo wiele. Ciekawe jednak, czy omawiane na takich zebraniach sprawy należą do tajnych?*

zezem

# Jak zrozumieć?

*TRUDNO POJĄĆ wiele przejawów naszej gospodarki. Przypominają mi się młodzieńcze marzenia. Ba, nie tylko marzenia. Według ówczesnych teorii postęp techniczny miał zrewolucjonizować nasze codzienne życie. Zdobycze techniki miały przyśpieszyć produkcję wszelkich dóbr. Mieliśmy opływać w ich nadmiarze. Dla wszystkich miało wystarczyć. Nowoczesne, wysokowydajne maszyny miały spowodować taki dostatek wszelkich rzeczy, że przemysł musiałby ograniczać produkcję, a ludzie nie mieliby co robić. Przewidywano najpierw wprowadzenie wolnych sobót, a potem pracę w ciągu trzech—czterech dni w tygodniu, bo wszystkie potrzeby społeczeństwa byłyby w pełni zaspokojone. Wprawdzie w każdym miesiącu mamy już co najmniej trzy wolne soboty, ale wprowadzone zostały jakby pod przymusem. W rzeczywistości bowiem stan naszej gospodarki wymagałby pracy nawet przez okrągły tydzień, bo wielu towarów w sklepach nadal nie można kupić.*

*Wyrzucanie starych, nawet nie w pełni wyeksploatowanych maszyn i zastępowanie ich nowoczesnymi powinno się opłacać. Wprawdzie wymiana związana jest zawsze z poniesieniem doraźnych, dodatkowych kosztów, ale te nowe urządzenia powinny podwajać czy nawet potrajać produkcję. Rezultatem ich zastosowania winno być też zmniejszenie zatrudnienia. Właśnie o to, aby mniej ludzi wytwarzało coraz więcej dóbr idzie w postępie technicznym i w ogóle w życiu. Ten jednorazowy wydatek powinien więc zwrócić się w szybkim tempie, a całe przedsięwzięcie powinno być na tyle opłacalne, aby można było obniżać ceny, a wytwory przemysłu stawały się dostępne dla kieszeni społeczeństwa. Podobno są kraje, w których wszelkie innowacje dają właśnie takie wyniki. Czytałem nawet niedawno, że gdzieś tam ceny komputerów, tak ostatnio modnych, spadają na łeb na szyję.*

*U nas jakoś dzieje się na odwrót. Stosowanie postępu technicznego wywołuje wręcz przeciwne skutki. Wszystko właściwie kończy się na pierwszym etapie. Po prostu wiadomo, że określony zakład musiał wydać wiele milionów zł na unowocześnienie swojej bazy produkcyjnej. Poniósł więc olbrzymie koszty i musi je wliczyć w ceny produkowanych na nowych maszynach towarów. Potem jednak jakoś nie widać tego drugiego etapu, czyli zwielokrotnienia produkcji i jej ewidentnego potanienia. U nas jest właśnie na odwrót. Koszty wydobycia węgla, produkcji energii elektrycznej i wszelkich pozostałych dóbr rosną i najczęściej nie mogą dogonić granicy opłacalności. Nie nadążamy przy tym za potrzebami społeczeństwa, które wiele towarów musi kupować na czarnym rynku po jeszcze wyższych cenach.*

*Oczywiście, postęp techniczny powinien być dziełem kadry inżynieryjno-technicznej, a prawidłowe relacje ekonomiczne — ekonomistów. Niestety, inżynierowie niezbyt angażują się do tych działań z różnych, nie zawsze zależnych od nich powodów. Ale to np., że wiele wynalazków i wniosków racjonalizatorskich nie jest wprowadzanych w życie, to też przecież zależy od inżynierów, tyle że postawionych w służbowej hierarchii nieco wyżej. Co jedni wymyślą, inni przyhamują. Jest to właściwe całej naszej gospodarce.*

*Fabryki samochodów osobowych podniosły niedawno alarm, że aby mogły nadal produkować samochody, trzeba wprowadzić do ich cen 10-procentowe dopłaty na modernizację parku maszynowego. Dziwne, że nie potrafiły wygospodarować na to środków finansowych z bieżącej produkcji.*

*Równocześnie lubimy przesadzać. O nowej kuźni ZKiMR mówiło się w czasie jej budowy, że będzie najnowocześniejsza bodaj w całej Europie. Kiedy wszystko było gotowe, okazało się, że z tą nowoczesnością nie jest aż tak dobrze. Metody kucia odkuwek były wszak tradycyjne i niewiele odbiegały od stosowanych w innych zakładach. A teraz, po przeszło 10 latach, wiele maszyn po prostu „wysiada".*

JAN KOWALSKI

PRZEGLĄD FABRYCZNY — Redaguje zespół w składzie: Zdzisław Kasprzyk (redaktor naczelny), Michał Lenkiewicz (sekretarz redakcji), Leszek Prończuk (redaktor techniczny), Mirosław Szczypiorski.
WYDAWCA: Zakłady Kuziennicze i Maszyn Rolniczych w Jaworze.
Adres redakcji: 59-400 Jawor, ul. Kuziennicza 4, tel. 30-51 wewn. 446.
DRUK. Wrocł. Zakłady Graficzne — Zakład w Jaworze, pl. Seniora 4.
Zam. 802-87 — 1500 — A3 — C-13